Numer propagandowy. Dla użytku P. T. Gości.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena pojedynczego numeru 25 groszy

Rok V. | Nowy Sącz, dnia 9 lipca 1933. | Nr. 28.

GŁOS PODHALA

aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, jasielskiego, limanowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego

POD KIEROWNICTWEM KOMITETU REDAKCYJNEGO.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ul. Szwedzka 8.

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od 5 — 6 popołudniu.

Godziny urzędowe Redakcji od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popołudniu.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie wraz z dostawieniem do domu: 1 zł. Zamiejscowa: miesięcznie 1·20 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Konto czekowe PKO. 409.090

TELEFON Nr. 210.

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenie zwykłe za 1 mm. 40 gr., w tekście 50 gr., przed tekstem 80 gr. — Kolumny ogłoszeń zwykłych składają się z trzech szpalt. — Przy miesięcznem wzgl. dłuższem ogłoszeniu znaczna zniżka.

Manifestacja morska w NOWYM SĄCZU.

Święto Morza, obchodzone tak żywiołowo przez całą ziemię polską miało w Nowym Sączu ogromnie imponujący przebieg. Wprawdzie deszcz ulewny zepsuł przeddzień uroczystości, jednakże dzień właściwy, 2. lipca zajaśniał słońcem i pogodą. Program Święta spoczywał w ręku specjalnego komitetu obywatelskiego, z p. starostą drem. Łachem i prez. O. Ligi Morskiej i Kol. inż. Migdałem na czele.

Święto rozpoczęło się sygnałem syren, parowozów i warstatów dnia 28 czerwca o 3-ciej popołudniu. Nietylko policja, ale i inni obywatele współdziałali w minucie manifestacyjnej milczenia. Ślicznym był np. moment na kolei, gdzie na sygnał weszli urzędnicy do poczekalni głosząc rozpoczęcie święta. Publiczność samorzutnie powstała, wszystko zdjęło kapelusze i trwało w nabożnem skupieniu. Również na chwilę zamknięto sklepy. 29-go Radjo-klub nadawał audycje z Gdyni i Warszawy, zapowiedziany jednak capstrzyk 1 bm. odpadł z powodu ulewy. Mimo deszczu zabłysły jednak znicze i sobótki, w czem duża zasługa naszych nowosądeckich Strzelców i ich komendanta, którzy mimo ulewy dopełnili swego zadania!

Dnia 2-go o godz. 9 rano w kościele parafjalnym odbyła się uroczysta Msza Św. z kazaniem, w której wzięli udział reprezentanci Władz, urzędów, stowarzyszeń oraz liczna publiczność. O 11-tej z boiska Sokoła wyruszył tłumny a przedewszystkiem nadzwyczaj efektowny pochód, niosący szereg przepięknie i pomysłowo skonstruowanych wianków. Otwierała pochód Liga Morska i Kolonjalna z pięknym wieńcem z kotwicą, poczem szło Ognisko Związku podhalan z wieńcem, we formie dzierży-amfory, wypełnionej campanulami. Prześliczny ten wieniec pomysłu art. mal. Reguły niosło dwu Podegrodzian, w swych bogatych szatach. Poczem postępowała kompanja dziarsko prezentujących się Strzelców, Ochotnicza Straż pożarna, Zaw. Straż pożarna z wieńcami we formie okrętów oraz pluton Związku rezerwistów. Nadzwyczaj udałym był pomysł pracowników poczty oraz Zw. legjonistów: pierwsi nieśli ogromny list, ze znaczkiem i stampilją N. Sącz, adresowany do Gdyni, drudzy ogromny wieniec we formie łosośia. Przemaszerowały następnie Strzelczynie, oddział kobiecy Straży pożarnej (okręt), oddział Młodzieży katolickiej, Tow. wioślarskie, Oddz. Zw. rezerwistów z Librantowej oraz ogromne szeregi Z. Z. Z.

Pochód przeszedł ulicami miasta na rynek, gdzie zgromadził się już reprezentanci władz, orkiestra 1 psp. oraz tłumna publiczność. Po chwili nadciągnęli kolejarze, a to orkiestra Z.Z.K., doskonale się prezentująca kompanja KPW., Kol. Straż Pożarna ze sztandarem oraz bardzo liczne szeregi ZKP. niosące wieniec we formie parowozu oraz wiele oryginalnych flag morskich. Tu do zebranych przemawiali pp. inż. Cyło, red. mr. Cwikowski i insp. Rysz przedstawiając znaczenie uroczystości morskiej, oraz wykazując konieczność stałej współpracy całego narodu w tych tak bardzo ważnych, a szczególnie dzisiaj przez rządzący obóz hitlerowców atakowanych naszych sprawach. Odczytanie i przyjęcie wśród oklasków rezolucji oraz odegranie hymnu zakończyło manifestację.

Popołudniu odbyła się w Parku wioślarskim miła zabawa ogrodowa, w skład której weszły: regaty kajakowe, pokazy wodne oraz puszczanie wianków Dunajcem. Trzeba przyznać, że festyn udał się programowo nadzwyczajnie. Miasto było dekorowane chorągwiami państwowemi, flagami morskimi, afiszami propagandowymi oraz okna nalepkami. Z pośród urządzeń kolejowych bardzo efektownie był udekorowanym przystanek kolejowy. Oddział Ligi Morskiej i Kol. w N. Sączu zdał znowu raz świetnie egzamin propagandowej, obywatelskiej, honorowej pracy.

[KLEM.]

„ŚWIĘTO MORZA" NA PODHALU.

PIWNICZNA KU CZCI MORZA. Nie pamiętamy od dłuższego szeregu lat, ażeby którąkolwiek z narodowych uroczystości obchodzono w Piwnicznej z takim pietyzmem, jak „Święto Morza". Nie był to obchód według utartego szablonu, lecz znać było na każdym kroku jednomyślność uczuć patrjotycznych całej tut. ludności.

Już w przededniu uroczystości to jest dnia 28 VI. 1933 Rada gminna na zwołanem uroczystem posiedzeniu po przemówieniu burmistrza Jana Marciszewskiego, jednogłośnie przyjęła rezolucję stwierdzającą, że własne wybrzeże morskie jest dla Polski niezbędnym warunkiem bytu gospodarczego i politycznego Państwa, i że nigdy i za żadną cenę łącznie z całym narodem nie zezwoli na oderwanie od Rzeczyposp. chociażby jednej piędzi ziemi polskiej i że na każdą próbę zamachu na całość granic odpowie z orężem w dłoni.

W dniu 29. VI. 1933 o godzinie 9-tej rano odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele. Różne delegacje jak Straż graniczna, pożarna, Oddział Strzelca, drużyny harcerskie członkowie Rady gminnej i kierownicy instytucji, a nadto letnicy wraz z tutejszą ludnością zapełniły kościół.

Po nabożeństwie wszystkie reprezentacje udały się na Rynek, gdzie wysłuchały okolicznościowego kazania, a następnie uformowawszy się w pochód przeszły do Domu Ludowego, gdzie kierownik szkoły Józef Michalik przemówił do zebranych na temat znaczenia morza dla Polski. Całe miasto było przepięknie udekorowane. Po odśpiewaniu roty i innych narodowych pieśni przedpołudniowa uroczystość się zakończyła.

Atrakcją jednak uroczystości był popis licznych drużyn harcerskich bawiących tu w zdrojowisku. Rozłożenie obozu nad Popradem w godzinach wieczornych, puszczanie wieńców, śpiewy, tańce i ognie sztuczne przy współudziale tysięcznej rzeszy zgromadzonej po obu stronach brzegu Popradu, pozostawiły niezatarte wspomnienia. I ktokolwiek był na tym wieczornym popisie naszej ukochanej młodzieży harcerskiej musiał nabrać przekonania, że zakusy krzyżackie co do odebrania nam Morza są tylko mrzonką nigdy nie ziszczalną.

ŻYDZI NOWOSĄDECCY W DNIU „ŚWIĘTO MORZA" W dniu 2 bm. odbyło się w Synagodze uroczyste nabożeństwo, w którem wzięli też udział przedstawiciele władz cywilnych.

Manifestacyjne nabożeństwo odbyli w tym dniu członkowie bożnicy „Bet Abraham" przy ul. Lwowskiej, gdzie z inicjatywy p. Prezesa Mojżesza Holzera i p. M. Zimmera odprawione zostały specjalne modły o pomyślność mocarstwowości Polski na morzu.

„ŚWIĘTO MORZA" w GOŁĄBKOWICACH. W dniu 2 lipca obchodziliśmy uroczyście wraz z całą Polską „Święto Morza". Na zaproszenie p. Naczelnika Gminy i miejscowego oddziału Związku Strzeleckiego zebrała się ludność naszej gminy w sali szkolnej, gdzie dłuższe przemówienie na temat znaczenia morza dla Polski wygłosił p. S. Siegel. Zebranie zakończono uchwaleniem odpowiednich rezolucyj przeciwrewizjonistycznych.

ŚWIĘTO MORZA W MARCINKOWICACH. Dnia 29 VI br. o godz. 19-tej odbyła się uroczystość "Święta morza" nad Dunajcem, która zgromadziła około 150 osób. Staraniem komitetu w osobach pp. Stanisława Morawskiego, Naczel. gminy Władysława Kuci, Naczel. stacji Grzywacza Antoniego i p. kier. szkoły Władysławy Niemczykowej uroczystość przedstawiała się bardzo imponująco i wywarła podniosłe wrażenie na zgromadzonych.

Uroczystość rozpoczęto okolicznościowem przemówieniem p. Stanisława Morawskiego, który w przepięknych słowach przedstawił zgromadzonym znaczenie morza dla Polski. Po przemówieniu odczytano rezolucję, na której zgromadzeni składali swe podpisy i przeprowadzono składkę, z której uzyskano 13,62 złotych. Następnie prezesi miejscowych związków, goście z pensjonatu i miejscowa ludność wrzucali oświetlone wianki. Na zakończenie uroczystości Oddział tutejszego Związku Strzeleckiego odśpiewał szereg pieśni patrjotycznych a następnie wszyscy zgromadzeni „Nie rzucim ziemi". W. K.

OBCHÓD „ŚWIĘTA MORZA" U LUDNOŚCI ŻYDOWSKIEJ W KRYNICY ZDROJU. Staraniem żydowskiego koła BB.WR. w dniu „Święta Morza" 29 czerwca br. odbyło się w bóżnicy uroczyste nabożeństwo, na którem kantor Klüger odśpiewał hymn narodowy, oraz odpowiednie psalmy. Popołudniu o godz. 4 odbyła się w sali Zarządu Gminy żydowskiej akademja licznie zgromadzonej ludności żydowskiej, którą zagaił przewodniczący tut. Zarządu Gminy wyzn. żyd. p. M. Schonberg, udzielając głosu rabinowi Abr. Ch. Teitelbaumowi. Rabin Teitelbaum wygłosił na temat znaczenia morza dla naszego kraju dłuższy referat, który przyjęty został gorącymi oklaskami przez zgromadzonych. Na końcu przyjęta została jednogłośnie następująca rezolucja:

„Ludność Żydowska w Krynicy Zdroju przyłącza się z całą ludnością Polską do manifestacji prawa Polski do Morza Bałtyckiego, wyrażając gotowość do jego obrony wszystkiemi siłami".

TĘGOBORZE w HOŁDZIE POLSKIEMU MORZU. Odbyła się tutaj uroczystość „Święta Morza", w której wzięły udział: Związek Strzelecki, młodzież szkolna, Związek Rezerwistów i licznie zgromadzona miejscowa ludność, wypełniając salę szkolną po brzegi.

Po wstępnem słowie kierownika szkoły p. Fran. Czajki i deklamacjach dzieci szkolnych, wygłosili przemówienia pp. Marchacz Karol, Jarosz Karol, Biedroń Ernest, Walenty Krążel naczelnik gminy, Sz. Kowalczyk miejscowy organista. W podniosłych referatach i przemówieniach wykazali mówcy: „jakie znaczenie miało dla Polski morze dawniej — a dziś w nowej odrodzonej Polsce; wartość dostępu do morza i własnego portu w Gdyni".

Nastrój odpowiadał powadze chwili, żywo wzniesiono okrzyki na cześć Państwa, Prezydenta Rzplitej Marszałka Piłsudskiego i morza polskiego. Po uchwaleniu rezolucji odśpiewano rotę oraz kilka pieśni patrjotycznych.

WSPANIAŁY WIEC Posła Potoczka w Jamnicy.

Po odrodzeniu się wewnętrznem Rady gminnej, w której nowy skład weszli ludzie, zdający sobie nareszcie sprawę z ważności przyjętych na siebie obowiązków, przyszło i otrzeźwienie polityczne. Na życzenie wyrażone przez zebraną Gromadę, zaprosił kier. szkoły pana posła Narcyza Potoczka na dzień św. Piotra i Pawła.

Przybyli na wiec wszyscy ci, którym naprawdę troska o dobro Rzeczypospolitej każe wmyślać się poważnie w dzisiejsze położenie. Zeszło się ich rolników poważnych, robotników kolejowych trzeźwo patrzących sporo.

Brakło jeno tych, o których można powiedzieć: jako one swarliwe sroki krzekcą uprzykrzone od świtu do zmroku, tylko z onego pustego gadania ma uciechę wiater. Mimo więc owego sroczego krzekcenia, a już szczególniejszej agitacji tutejszego krzykacza sromotnie wyrzuconego z Rady, zwolennika gorącego trunkowości i awantur przybyło dużo gości.

Wiec udał się wspaniale. Przewodniczył p. Naczelnik gminy Jan Bąba. Powitał Zgromadzonych i pana Posła kier. szkoły. Następnie w jędrnym słowie kier. określił znaczenie dla Polski dostępu do morza, znaczenie obchodzonego w całej Rzeczpospolitej — Święta Morza. Zgromadzeni z zapałem idącym z uświadomie-

nia narodowego uchwalili rezolucję: Chłop polski nie poskąpi mienia i krwi w obronie polskiego morza.—

Następnie zabrał głos poseł Narcyz Potoczek. Słowem mocnem, zniewalającym słuchaczów do pójścia za swemi myślami, zobrazował całokształt polityki ludowej od jej narodzin, aż do dnia dzisiejszego. Ożywiał postacie wielkich ludowców jak ks. Stojałowskiego, Stapińskiego, Bojki, Witosa... Siebie ukrył w cieniu... Mówił jako wielki miłośnik sprawy ludowej. O walce jaką społeczeństwo chłopskie stoczyło w obronie swoich praw. O roli w niej Piasta. Wzruszeniem zadrgał mu głos, gdy odtwarzał sytuację — Marszu na Warszawę; — gdy obok ogromnej postaci ówczesnego Naczelnika Państwa Marszałka Piłsudskiego, stanął chłop w osobie Witosa.

I posmutniał, gdy musiał mówić o czasach późniejszych... O czynach niepaństwowych, nacechowanych samolubstwem i chęcią władzy. Przedstawił okres rządów pomajowych, okres zmagania się idei Marszałka Piłsudskiego z zaciekłością partyjnictwa. Odkrył drogi jakiemi chadza t. zw. opozycja. Napiętnował dosadnie krecią robotę zaślepieńców z pod zielonego sztandaru, wiodącą do rozlewu krwi, do czynów za które odpowiedzialni są ci, którzy byli ongiś blaskiem mocy i siły chłopa... Mijały godziny w nieprzerwanem milczeniu... Zadumanie ogarnęło słuchających. A kiedy kończąc swoje przemówienie, wzniósł okrzyk na cześć Rzeczpospolitej, Jej Prezydenta i Marszałka, zebrani z serca odkrzyknęli.

W dyskusji jaka się zawiązała interpelowano pana Posła o wyjaśnienie, różnych bardzo aktualnych spraw. Nie było zagadnienia, któreby nie zostało przekonywująco wyjaśnione przez pana Posła. Zrozumieli wszyscy powody ogarniającego nie tylko nasze państwo, ale cały świat kryzysu. Zrozumieli jaką ciężką pracę wykonywa Rząd, aby Ojczyznę naszą uchronić od ogarniającego świat zamętu. Kierownik szkoły, mówiąc o Rządzie zwrócił uwagę słuchaczy na nierozumne i nieobywatelskie odnoszenie się do Niego, zaznaczając przy tem, że ci dzisiejsi kalumniatorzy nie ośmielili się ani słówkiem pisnąć na rząd austrjacki, rząd wroga.

Wskazuje to tylko na, z jednej strony wielką łagodność polskiego Rządu, a z drugiej, na zupełny brak u takich zrozumienia swojego stanowiska jednostki do całości, czyli do państwa. Wykazał, że najbardziej niezadowoleni są przeważnie ci, którzy dla państwa najmniej, albo i zupełnie nic nie dają.

Pięknie przemówił również p. Podgórski rob. kol., który zaznaczył, że dla Polski wiele trzeba ofiar ponieść, aby widzieć Ją silną, i że chłop i robotnik oświecony zawsze jest gotowy do walki z wrogiem w obronie ziemi i bytu. Zaznaczył również, że praca oświatowa w naszej wiosce idzie od czasu przybycia do tutejszej wsi obecnego kier. szkoły ciągle naprzód i zmienia zupełnie wygląd naszej wioski.

Na zakończenie tego czterogodzinnego wiecu przemówił jeszcze kierownik szkoły wyrażając żal, że tutejsza opozycja z Kunowa i Gór ulękła się rzeczowych argumentów, i wolała wiecować pod kapliczką w liczbie 12 i przetrawiać na nowo zasłyszane bzdury rozmaitych żerujących na ciężkiej doli wsi, oponentów. A przecież i policji, której się tak obawiali nie było na wiecu zgodnie z życzeniem właśnie opozycji. Strach ich obleciał, by nie musieli wobec wszystkich bronić swoich przekonań, których nie są pewni twardo i niezłomnie. Po skończonym wiecu w miłej pogawędce z p. posłem Potoczkiem dano wyraz pełnego zadowolenia z odbytego wiecu. Z tego miejsca apelujemy do pana Posła, by zechciał spopularyzować tak świetnie ujęte naświetlenie ruchu ludowego — a to w broszurze, którąby krążąc od strzechy do strzechy, otwierała oczy. łagodziła zwątpienie. Jam.

„HEIL HITLER“ na zamku nowosądeckim.

(Bezprzykładna prowokacja!)

Polska cała, a z nią i Nowy Sącz obchodziła od 28 czerwca do 2 bm. Święto Morza, protestując przeciwko krwiożerczym zakusom Hitlerowców, chcących nas obrabować z naszego państwowego mienia, a na dzień wcześniej, gdzie?... na bramach zamku królewskiego(!!!) ukazały się kredą wypisane: swastyki i napisy: „Heil Hitler“! Tak jest w istocie! W naszem czysto polskiem mieście znaleźli się prowokatorzy niemieccy, manifestujący swe hakatystyczne uczucia w przeddzień Święta Morza i to... na zamku królewskim.

Kto jest sprawcą tego bezprzykładnego łajdactwa nie wiemy i trudno będzie to dociec! W każdym razie napis, w którym dolna część swastyki służy jako część ornamentacyjna litery T., wskazuje, że zrobił to ktoś, kto wie, jak takie hasła się wyrysowuje! Nie rzucamy na nikogo podejrzeń, ale sprawa ta dziwnie kojarzy się z drugim skandalem.

Przed dwoma tygodniami donieśliśmy o rozbiciu również przez niewiadomych sprawców pomnika z XVI wieku Dobka Łowczowskiego, który znajdował się w zabudowaniach szkoły ewangelickiej. Sprostowania, czy wyjaśnienia nie dał nikt, choć zarzuciliśmy brak należytej ochrony tego zabytku! Trudno wyjaśniać, gdy każdy widzi, że pomnik rozbity siłą! Ale gorszem, że sprawą tą i z polskiej strony nie zainteresował się nikt, a w pierwszej linji zobowiązany do tego pan konserwator nowosądecki! Stwierdzenia rozbicia dokonała grupa osób, między tymi entuzjasta muzeum ziemi sądeckiej p. Sz., spędzający całe wolne popołudnia na zamku! Na bramach tego zamku wypisał też „ktoś“ Heil Hitler!

To bezprzykładne obrażanie uczuć narodu polskiego piętnujemy jak najsurowiej! Kto to zrobił trudno już dziś dochodzić, bo się sprawcy nie złapało wprost za rękę! Dziwimy się jednak nadzwyczajnie szlachetnej, ale naprawdę wobec takich faktów niezrozumiałej tolerancji władz polskich, dozwalającej dzisiaj, w polskim N. Sączu — dzisiaj kiedy napiętnuje się niemiecką korespondencję kupców prywatnych w Polsce, na niemieckie napisy oficjalne! Wiemy, że np. ostatnio odegrano „Die Räuber“ Schillera, ogłaszanych tylko po niemiecku, z bojowym cytatem, że na zebraniach pod karą nie wolno używać języka polskiego i tp. i tp. i stanowczo w imieniu Polaków domagamy się ukrócenia działań, które społeczeństwo nasze oburzają!

Zaznaczamy, że nie występujemy ani na chwilę przeciwko wyznaniu religijnemu, które ze wszech miar cenimy, ale przeciwko hakatystycznym pociągnięciom i ordynarnej prowokacji hitlerowskiej! Zwolennikom Hitlera, wypasionym na naszym polskim chlebie, wzbogaconym na darmowych, ogromnych majątkach skonfiskowanych Polakom — patrjotom ziem — a im przydzielonych za „krajcary“ radzimy jechać do Berlina! Tam mogą dowoli malować sobie swastyki bez wywoływania oburzenia publicznego! Tam dla nich właściwe miejsce!

A w sprawie naszych pamiątek narodowych, profanowanych i niszczonych domagamy się, jeśli p. architekt - konserwator nie interesuje się tem — by komitet odbudowy zamku i Związek Podhalan zażądały przeniesienia cennych pamiątek narodowych do Muzeum Ziemi sądeckiej! Tam jest ich miejsce! Tam ich nikt nie opluje! Stawicz.

Wieści z Podhala.

Stary Sącz.

DLACZEGO NIE MOŻNA ZWIEDZAĆ ZABYTKÓW MIASTA? Otrzymujemy następujący, nie pozbawiony racji list: Wielmożny Panie Redaktorze! Już drugi rok zjeżdżam do St. Sącza na wakacje, przyczem jako historyk staram się nadaremnie o uzyskanie wglądu w zabytki, jednego z najstarszych klasztorów w Polsce. Niestety bezcenne historyczne pamiątki są zamknięte, a na przyjrzenie się choćby tylko powierzchowne tymże i wstęp potrzeba zezwolenia aż samego ks. biskupa! Rozumiem regułę klasztorną, ale też i rozumuję, że tego rodzaju bezcenne, historyczne skarby, jakie posiada Stary Sącz winny być dostępne kulturze polskiej, bez specjalnych, utrudniających badania zezwoleń!

Wgląd ten jest zresztą koniecznym, ze względu na kontrolę społeczną, czy zabytki i dokumenty są należycie konserwowane. Sądzę, że energiczna, o ile mnie słuchy dochodzą, Rada Miasta z pp. Ogorzałym i mecenasem Dyszkiewiczem na czele zainteresują się tym skromnym apelem. Wyrazy prawdziwego poważania Witold Gasztołd, profesor gimnazjum państw. w Wilnie.

Zakopane.

PROCHY JANA KASPROWICZA NA HARENDZIE. (M.) Dowiaduję się, że uroczystość przeniesienia prochów Jana Kasprowicza na Harendę, do specjalnego mauzoleum, odbędzie się dnia 1 sierpnia br., jako w siódmą rocznicę zgonu wielkiego Poety. Protektorat nad tą podhalańską uroczystością obejmie najprawdopodobniej p. premjer Jędrzejewicz.

DOM INWALIDÓW WOJENNYCH, nowe sanatorjum zostało w tych dniach otwartem. Zgłoszenia kierować: por. Z. Kopeczny, Zakopane Skrzynka poczt. Nr. 19.

Łomnica zdrój.

OTWARCIE PRZYSTANKU KOLEJOWEGO. Z dniem 1 lipca został otwartym między Piwniczną Hanuszowem a Wierchomlą, naprzeciw Majeża przystanek kolejowy: Łomnica zdrój, na którym zatrzymują się wszystkie pociągi osobowe i 2 pośpieszne. Jest to wynik starań gminy i powiatu. Powstanie przystanku jest ogromnem udogodnieniem dla kuracjuszy i ludności, którzy obecnie nie muszą odbywać długiej drogi kołowej, i to poprzez Poprad.

RUCH LETNISKOWY. Z pierwszymi dniami lipca rozpoczął się u nas żywy ruch letniskowy. Każdy pociąg przywozi nowych kuracjuszy. Łazienki mineralne funkcjonują już w całej pełni.

Jazowsko.

WSTRZYMANIE PROHIBICJI AMERYKAŃSKIEJ A GIĘTE MEBLE! Co ma jedno do drugiego, a przecież... Wiemy, że w powszechnym kryzysie ucierpiało poważnie i Jazowsko, w szczególności jego przemysł meblarski, w którym zajęta była wielka ilość robotników, długi czas bezrobotnych. Obecnie wskutek wstrzymania prohibicji w Ameryce daje się odczuwać na tym rynku lekka poprawa; szereg restauracyj, kawiarń itp. zapotrzebowuje wiele krzeseł, stołów itd. i zamawia je aż u nas! Toteż robotnicy w ostatnich czasach są prawie w całości zajęci, co chwalebnie świadczy o kierownictwie fabryki Aderów.

Krosno.

„LUDOWIEC PODKARPACKI“ — ZIELONA PŁACHTA. Dotąd szedł w Krośnieńkiem „Gospodarz polski“, a czasem to i „Głos Podhala“ nas dochodził. A, że chłopi chętnie je czytali postanowili Zieloni przeciwdziałać temu; założyli więc z pp. Giflaczyńskim, Byczkiem i bankierem Górskim nowy organ: „Ludowiec podkarpacki“. Ciekawa spółka: niemiecko-bankiersko-ludowa? A artykuły, pożal się Boże! Niby coś o reformie rolnej, o terenach naftowych [w to graj p. Górskiemu dyr. „Naftowego kredytu, sprzedaj chłopie panu bankierowi terena za psie pieniądze) coś o bolszewikach itp. wypociny autorów, którzy sami siebie nazywają w art. wstępnym: „prostymi, nieuczonymi ludźmi!“ Ze prości to nie wiem, ale, że nieuczeni to widać! Gazety nikt nie kupuje, choć ją wtykają i darują! Krótki coś żywot temu „Ludowcowi mi się widzi! Chłop z Podkarpacia.

Tuchów.

PRACA ORGANIZACYJNA B. B. W. R. W tych dniach odbył się u nas wielki wiec publiczny z udziałem posłów Jarosza i Starzyka. Przewodniczył prezes Książkiewicz, sekretarzował p. Kluger. Zebrani w ilości 300 osób potępili ostatnie wystąpienia Piasta na terenie Małopolski, przyczem rozwinęła się ożywiona dyskusja na temat gospodarczy, ulg rolnych oraz biura finansowo-rolnego. W dyskucji zabierali głos pp. Gogala, Bułaga Szarek i w. innych.

Mogilno.

ZEBRANIE POLITYCZNE. Z początkiem tego miesiąca odbyło się w Mogilnie duże zebranie organizacji B. B. W. R., które zgromadziło około 150 osób. Referowali sprawę pp. prof. Kautski i inż. Letscher. Sprawozdania i referaty wywołały ogromne ożywienie, dowodem czego rzeczowa dyskusja oraz uchwalenie rezolucyj prorządowych.

Samobójstwo wiejskiego chłopca w Łabowej.

23 lat liczący Stanisław Syska kochał się już od dłuższego czasu w jednej z miejscowych ładnych dziewcząt. Niestety nie znajdował wzajemności. Toteż, gdy ostateczna rozmowa, odbyta przed kilku dniami, wypadła ujemnie zrozpaczony chłopak pozbawił się życia przez powieszenie. Trupa spostrzeżono dopiero rano, więc nie było nawet mowy o żadnym ratunku.

Śmierć 5. letniej dziewczynki.

W Jastrzębi, pow. gorlickiego zdarzył się onegdaj tragiczny wypadek. Oto niejaki Jan Kiełbasa, wraz swą żoną Anną wyszli na targ, pozostawiając w domu, bez należytej opieki 11 i 5 letnie dwie córki. W pewnym momencie małe 5 letnie dziecko wyszło na pole i wpadło do znajdującego się obok głębokiego stawu. Zanim starsza siostra zauważyła wypadek i zaalarmowała sąsiadów było już zapóźno, gdyż wydobyto z wody już tylko trupa.

Wypadek ten winien być wskazówką, by nie zostawiać dzieci bez należytej opieki.

Awantura na odczycie żydowskim.

W tych dniach, w sali ewangelickiej w N. Sączu miał się odbyć odczyt dra Damma z Krakowa rewizjonisty. Ponieważ między rewizjonistami (Żabotyński) a sjonistami i Bundem istnieją ogromne tarcia na tle ostatniego morderstwa dra Arlosorofa w Palestynie, miejscowi sjoniści starali się uniemożliwić odczyt. Doszło do bójki między zwolennikami obu odłamów, którą dopiero siłą musiała rozwiązywać miejscowa policja. Odczyt odbył się w małej grupce osób pod ochroną władz bezpieczeństwa.

Tajemnicze morderstwo w Nowym Sączu.

Policja nowosądecka stoi przed trudnym a tajemniczym wypadkiem morderstwa. Oto dnia 4-go bm. została zamordowaną w Dąbrówce we własnem mieszkaniu 73 letnia staruszka Marja Górkowa. Morderstwa dokonano przez uduszenie, przyczem znaleziono u denatki dwa złamane żebra. Pozostawione ślady, wykazujące nieład w domu wskazywałyby na morderstwo rabunkowe, przyczem jednak wysuwaną jest teza morderstwa zwyrodniałego wzgl. seksualnego.

Policja przytrzymała już osobnika mocno podejrzanego. Bliższych szczegółów ze względu na dobro śledztwa narazie podać nie możemy.

KRONIKA.

P. Minister Spr. Wewn. Br. Pieracki po kilkudniowym pobycie w Warszawie kontynuuje nadal swój urlop w Krynicy.

Starosta Pow. Dr. Łach rozpoczął z dniem 6 bm. urlop, wyjeżdżając do Zakopanego. Agendy TWP. objął zastępczo Dr. St. Cwikowski, od 14 bm. Dr. Tobiczyk.

Ślub p. Marji hr. Stadnickiej z p. Stefanem Świeżawskim, doc. Uniwersytetu w Poznaniu odbył się w ubiegłą sobotę w Nawojowej.

Zjazd gospodarczy B. B. W. R. w Krakowie został obesłanym przez liczną delegację z powiatu nowosądeckiego w skład który wchodzili: Starosta pow. Dr. Łach, poseł Potoczek, Mr. Fr. Cwikowski, prezes Bodziony, dyr. Adamczyk, prezes Zaroffe, p. de Laveaux [Lipnica] p. M. Cwikowski [Czerniec] nacz. Jurczak]Muszyna] nacz. J. Staby, prof. Kuziel [Maszkowice] p. Janus, p. Górka oraz pp. Paara, Ptaszkowski i Kosecki z Grybowszyzny.

Nowe „Uzdrowisko" urzędników skarbowych powstanie w Piwnicznej.

Teatr Pilarskiego wystawia 7 bm. w sali „Sokoła" senzacyjną sztukę Chrysty Winstob „Dziewczęta w mundurkach".

Leo Fuchs, doskonały trawestator, monologista i ekscentryk 8 bm. w Sokole. Początek o godz. 9-ej.

„Mademoiselle" odegrał Teatr dramatyczny dnia 5 bm. Na sali znajdowali się wszyscy członkowie odbywającego się w N. Sączu kursu nauczycielskiego.

Egzamin dojrzałości w państwowem gimnazjum I. im. J. Długosza odbył się w dniach 19—22 czerwca br. pod przewodnictwem dyrektora zakładu Michała Pelczara.

Do egzaminu dojrzałości zostali dopuszczeni wszyscy uczniowie klasy VIII. w liczbie 32.

Swiadectwo dojrzałości otrzymali: Gomółka Józef; Górecki Tadeusz, Hadała Jan, Jarosz Józef, Kotulski Zdzisław, Kożuch Benedykt, Krawczuk Michał, Krokowski Stanisław, Łapanowski Franciszek Ksawery, Łasiński Wiesław, Macko Antoni, Matusik Władysław, Naściszewski Bronisław, Pachowicz Władysław, Pagacz Stanisław, Rosenfeld Alfred, Sekuła Adam, Sikorski Henryk, Skoczeń Władysław, Sowa Edward, Stabrawa Stefan, Stepek Ludwik, Stolarz Stanisław, Suski Stanisław, Swięs Szczepan, Szymański Władysław, Tarłowski Tadeusz, Vlastelicz Jan, Wątroba Jan, Wygoda Stanisław.'

Otwarcie nowych przedsiębiorstw. Kryzys, a jednak przedsiębiorczy ludzie nie próżnują. Otóż w dniach najbliższych otwiera p. Dyrek, znany właściciel lokalu w Krynicy pierwszorzędny lokal restauracyjny przy ul. Szwedzkiej, a właściciel rest. kolejowej p. Trembecki: pokój do śniadań w dawnym lokalu cukierni p. Dzięciołowskiego. Szczęść Boże odważnym i przedsiębiorczym kupcom!

Prawa szkół państwowych otrzymały na r 1933-34 na Podhalu: Grybów (gimn. koedukacyjne — niepełne) Jasło (gimn. ż. bł. Jolanty — niepełne) N. Sącz (ż. Niepokalanek — pełne) Rabka (gimn. sanatoryjne — pełne) i Zakopane (gimn. koeduk. — pełne).

Dokładne sprawozdanie ze Zjazdu gospodarczego BB.WR. w Krakowie, dotyczące uchwał interesujących Podhale, a to przemysłu zdrojowiskowego, regulacji Dunajca i Popradu, budowy dróg itp umieścimy w następnym numerze.

Nowe obrazy we farze. Kościół nasz parafjalny zdobią już 3 nowe obrazy mistrza Bukowskiego. Czwarty obraz nadejdzie w najbliższym czasie; będzie on przedstawiał pierwszych naszych podhalańskich apostołów: św. Swirada, Justa i Benedykta, którzy w XI. wieku w okolicach Tęgoborza głosili wiarę. W presbiterjum zostaną zawieszone obrazy: św. Kazimierza, błog. Kingi i błog. Jadwigi Jagiełłowej.

Wycieczka skautów z Poznania bawiła w tych dniach w naszem mieście. Skauci zwiedzili zabytki i wieżę ratusza, udając się następnie na obóz pod St. Sącz.

Przebudowa hotelu „Imperjal". Obecnie jest w trakcie kompletny remont i przebudowa hotelu „Imperjal". Na 1 piętrze powstaje reprezentacyjna sala przyjęć. Hotel uzyska również centralne ogrzewanie oraz nowe wejście. Dowód to ruchliwości znowu jednego przemysłowca naszego.

Największa bibljoteka żydowska im. dra N. Sirkina przy ul. Jagiellońskiej, zaopatrzona w najnowsze dzieła prowadzona przez znanego działacza inż. Salpetra daje doskonałe warunki czytelnikom.

Dlaczego brak innych? W urządzonym w N. Sączu pochodzie „Święta Morza" zaobserwowaliśmy olbrzymi, największy ze wszystkich poczet kolejarzy, z efektownymi wieńcami i dużą ilością oryginalnych bander morskich. Byli to jednak członkowie Zjednoczenia Kolejowców Polskich, zorganizowani masowo i efektownie przez prezesa Zaroffego! A gdzie inne związki kolejarzy?

Nowy Sącz droższy niż Kraków. Porównywanie targowych cen krakowskich, ogłaszanych w gazetach z cenami naszymi wykazuje, że u nas ceny są znacznie wyższe. Wpływa na to oczywiście bliskość zdrojowisk. Przytem np. mięso w jatkach w okresie sezonu jest wprost fatalne, bo p. rzeznicy wysyłają dobre mięso do kąpielisk, zostawiając do konsumpcji miejscowej same ochłapy. Byłoby wskazanem, aby cennik mięsa zawierał również ceny dodatków, jak wątroby, płucek, gryfu, za które rzeźnicy pobierają fantastyczne wprost ceny (np. 1 kg. wątroby 1·60—2 zł)

Nowe pomysły na plaży! Rokrocznie Magistrat zabiera się do uregulowania kwestji kąpieli na plaży, zawsze jednak nieszczęśliwie! Obecnie wbrew całemu kulturalnemu światu tablice dzielą kąpiących się! Broń Boże kąpiel familijna, istniejąca we wszyst kich miastach i państwach! Ciekawe tylko, kto jest autorem tego domorosłego „Zwickla", który narobił tyle uciechy w świecie! Przytem podział nonsensowny! Kąpiel dla panów w górze, dla dzieci i kobiet nisko, w najniebezpieczniejszem miejscu! Wszak wszystkie wypadki tonięć, mają jako teren garb dolny i gwałtowny spad wody. Dotąd ratunek szedł od mężczyzn, kąpiących się niżej tego niebezpiecznego miejsca; obecnie można się będzie topić „swobodnie". Oddzielanie miejsc drutem kolczastym(!!!) jakiś podobno przymus kabinowy [kabiny wspólne już gotowe) itp. inowacje stworzą tylko dziką plażę! A szkoda, bo te prawdziwe płuca miasta, możnaby urządzić kulturalnie i postępowo!

Inicjatywa prywatna nad Dunajcem. Na dobry pomysł wpadł p. M. Fertig, który buduje na plaży, na palach, letni kiosk restauracyjno-cukierniczy oraz rozbieralnie. Przyznac trzeba, że dotąd dawał się odczuwać brak miejsca sprzedaży chłodzących napoji, po które trzeba było udawać się aż do kiosku w parku wioślarskim! Byle tylko raz nareszcie zaczął się ciepły sezon kąpielowy!

STANISŁAW GOLDBERGER.

Pieśń o ziemi podhalańskiej.

Jużeś znikła z mych oczu, ziemio za chmurami
Odepchnięta przestrzenią i łukami szyn!
W myśli tylko majaczy domów twych aksamit,
A w sercu wspomnienia beztroskich, szczęsnych chwil!

Ogarnął mnie Kraków hukiem swego ruchu,
Łoskotem taksówek i zgrzytem tramwajów
Smutkiem duszę, hałasem napełniając ucho,
A całą mą istotę pragnieniem spokoju!

Jakiem słowem przywołać cię, daleka ziemio
I na zawsze w ramiona twoje twarz mą wtulić?!
Tęsknoty rozełkane smutkiem drgają we mnie
I płyną tak jak ludzie wstęgą twoich ulic! — —
— — — — — — — — — — —

Daleką teraz jesteś, ziemio za chmurami,
Odepchnięta przestrzenią i łukami szyn!
W myśli tylko majaczy domów twych aksamit,
A w sercu wspomnienia beztroskich, szczęsnych chwil!

Na fundusz budowy kościoła rz. kat. w Łabowej złożono w dalszym ciągu: Koło T. S. L. w Limanowej 5 zł, Piątek Franciszek N. Sącz 10 zł, Mąka Władysław Łabowa 50 zł, Państw. Gimn. I N. Sącz 4.50 zł.

Dancing Ochotniczej Straż Pożarnej w N. Sączu odbędzie się dnia 8 lipca br. w sali Czytelni Mieszczańskiej.

Cyrk Barańskich jest pierwszorzędną atrakcją miasta! Programy i tresura: bezkonkurencyjne! Już tylko krótki czas w nāszem mieście!

Niemiłe towarzystwo. W parku nad Dunajcem między wioślarką a Parkiem Strzeleckim zbiegają się od rana do wieczora podejrzane jednostki, złożone z cór Koryntu i ich przyjaciół, spędzając tam czas na ordynarnych zabawach, wyzwiskach i zaczepkach. O uszy przechodzących obijają się ustawicznie niedwuznacznie słowa. Ze względu na moralność publiczną winno się stanowczo zabronić gromadzenia się w miejscu publicznem, pełnem młodzieży — tego niedwuznacznego towarzystwa.

Zmiana targowic. Dowiadujemy się, że w niedługim czasie ma zostać przeniesioną targowica nabiałowa na rozszerzony znacznie [ku piekarni p. Migacza] plac autobusowy. Stanowisko autobusów ma być przeniesione na plac drzewny.

Nowy dwutygodnik pt. „Sandzer Zajtung" w języku żydowskim ukazał się w N. Sączu, z ramienia „Agudy". Pierwszy numer zawiera artykuły: M. Stattera, D. Rosenfelda, A. Schnura, kronikę, wiadomości sądowe. Dotąd ukazało się dwa numera.

Karygodny wybryk. Zamieszkały przy ulicy Lwowskiej niejaki Filipek, oburzony na małe kilkuletnie dziecko, które w nieświadomości swej zerwało mu jakiś kwiatek z ogródka zemścił się na niem w ten sposób, że zamknął je u siebie do chlewa i tam uwięził. Na krzyk rozpaczliwy, który usłyszeli sąsiędzi nadbiegli rodzice, którym dopiero na interwencję policji udało się dziecko odebrać. Przywołany lekarz stwierdził u dziecka shock nerwowy. Nie wątpimy ani na chwilę, że sąd zajmie się tymi barbarzyńskimi metodami!

Stanisław Klemensiewicz (N. Sącz).

Najazd szwedzki.

(Z dni chwały mieszczanina i chłopa Sądeczyzny).

[Ciąg dalszy.] 3)

Z chwilą rozpoczęcia łupiestw przez Szwedów starali się mieszkańcy na gwałt ukrywać wszelkie kosztowności, gdzie się tylko dało. I pani Zofja Stanowa, wdowa po staroście*) i podstarości Jan Boczkowski mieli złoto i srebro, a że przytem znali dobrze ks. kustosza kollegjaty Jana Witaliszowskiego i uznali kościół za dobry schowek umieścili gdzieś w kościele swe skarby. Gdzie, nie wiedział nikt poza ks. kustoszem i dzwonnikiem Nikburowiczem!

A schowek był rzeczywiście dobry: z jednej strony bowiem znajdowały się pod całą farą ogromne podziemia — groby, do których prowadziły wejścia od ołtarzy, zamykane kamiennymi płytami, z drugiej strony kościół i jego terytorjum, otoczone osobnym murem był jakby eksterytorjalnym! Nikt samowolnie nie śmiał się wdzierać w jego granice, a nawet zbrodzień ścigany przez władze stanąwszy na terytorjum kościoła stawał się nieścigalnym. Podlegał od tej chwili jurysdykcji kościelnej! Nie liczyli się jednak z tymi danymi Szwedzi!

Toteż fakt ukrycia skarbów w kollegjacie wydał się: czy o tajemnicy wygadał się, w którymś z domów zajezdnych, po pijanemu Nikburowicz, czy może więcej osób było wtajemniczonych, o używanym i przez innych mieszczan schowku — dość, że inicjatywę do poszukiwań dał niejaki Florjan Siemichowski, arjanin.**)

*) Jerzy h. Gozdawa Stano, starosta sądecki r. 1627—1637.

**) Od chwili upadku Krakowa 18 października wszyscy Arjanie z nad Dunajca zaczęli ogromnie wspierać Szwedów, których jako protestantów przyjmowali z radością.

Ten wiedziony przyjaźnią do Szwedów, a zapewne i chciwości pobiegł do majora Liktyna, opowiedział mu o wszystkiem i stanął na czele kilkunastu żołnierzy, których poprowadził do kollegjaty. Wraz z żołnierzami poszedł i mjr. Liktyn.

I teraz zdarzyła się rzecz świętokradcza, wywołująca szczególne wzburzenie w mieście. Obcy żołnierze z Arjaninem, uważanym szczególnie wtedy za karygodnego odszczepieńca, pogwałcili neutralność kościoła, weszli zbrojnie do kollegjaty i kazali otwierać podziemne grobowce. Przymusili do tego dzwonnika Nikburowicza, posłali po grabarzy Trelę i Rozborowicza a kierował poszukiwaniami Siemichowski. Otworzono szereg grobów, rozbito trumny, dobywano się do grobów kapłańskich, ba nawet odłamywano ozdoby z trumien; Siemichowski urwał palec śp. Sławińskiego, mieszczanina, aby zabrać złoty pierścień. Znaleziono coprawda toboł z rzeczami ks. wikarych, ale po stwierdzeniu liter na srebrnych łyżkach, że to inicjały senjora wikarych oddano je. Skarbów p. Stanowej nie znaleziono. Szwedzi jak niepyszni odeszli, uwięziwszy jednak uprzednio ks. Grzegorza Królikowskiego.

Niesłychany fakt profanacji kościoła wywołał gwałtowny odruch w mieście; zaczęto jawnie odgrażać się Szwedom. Komendant Stein postanowił mieszczan rozbroić: a broni było wiele, boć poza bronią cechową i ratuszną każdy mieszczanin miał broń. Ale rozbrojenie udało się częściowo, bo sprytni mieszczanie broń ukryli. Armatni proch cechowy ukryto znowu w kolegjacie***] Równocześnie zaczął wyciskać coraz większe kontrybucje i daniny, doprowadzając mieszczan wprost do rozpaczy! Toteż zaczęto masowo uchodzić z miasta, roznosząc wokół po wsiach odgłosy brutalnego panowania najeźdźcy.

***) Ks. Jan Sygański. Historja Nowego Sącza. Lwów. R. 1901 Tom I.

I w tym momencie ruszyła się wieś: potajemnie, cicho, ale odważnie! Uniwersał Jana Kazimierza, wydany 8 listopada na Śląsku, a rozrzucany po wsiach i miastach, wieści o gwałtach na kościołach, o łupiestwie i spustoszeniach odnalazły w naszych Podhalanach mścicieli. Coraz liczniejsze gromady górali zaczęły gromadzić się w okolicy; Podegrodzianie zwołali Brzezną, kryjąc się w lasach — chłopi z Łabowej i Maciejowej zaczęli się kupić w lasach nawojowskich zbrojni w siekiery, oszczepy i kłonice. Na czele tych partyj stanęli bracia Kazimierz i Jan Dunin Wąsowicze, później jeszcze Krzysztof Wąsowicz, pułkownik lekkiej jazdy. Nocami biegali gońce od oddziału do oddziału, do Muszyny, do Lubowli i tp. Trzy tysiące uzbrojonych, pełnych rycerskiego animuszu chłopów skupiło się w lasach Zawady; przysłał 200 dragonji w pomoc biskup Gębicki z Muszyny. Uzbrojone gromady czekały na moment!

A plan był mądry strategicznie: poprzez Jamnicę, Kunów postanowiono uderzyć na Dąbrową, własność Wespazjana Schlichtinga, arjanina****) odciąć Szwedów od drogi do Wiśnicza, a opanowawszy ten ważny punkt odbić Nowy Sącz.

Niestety, plan ten nie doszedł do skutku, a dzielna gromada obrońców musiała dalej wyczekiwać chwili; oto bowiem Stein dowiedział się od torturowanych jeńców o wszystkiem i uprzedził pociągnięcie!

C. d. n.

****) Tagebuch des Generals Patrick Gordon während seiner Kriegszeiten unter den Schweden und Polen 1655 — 1661. Moskwa 1849. Gordon jako 20 letni porucznik należał do armji Steina, później służył w dragonji polskiej, ostatnio zreformował wojska rosyjskie cara Pawła I., oraz prowadził je w wojnie z Turkami (R. 1696). Uchodzi za pierwszorzędnego taktyka.

PROPAGUJMY PIĘKNO PODHALA!

Chwila obecna jest szczególnie szczęśliwym momentem! Austrja ogłosiła bojkot zdrojowisk w Niemczech! Fala austrjackich obywateli, szukających zdrojowisk skierowuje się do Polski. Reklamujmy w prasie jaknajszerzej nasze podhalańskie zdrojowiska, gdyż to jedyna sposobność zwrócenia na siebie uwagi. Reprodukujemy tu piękny widoczek

Czorsztyna

w Pieninach, o których to stronach głośno już w Austrji.



Straż przednia.

Sama nazwa „straż przednia" mówi już o tem, że ktoś jest ztyłu, że jakieś siły za nią idą. Taką strażą przednią przeciw ofenzywie gospodarczej państw obcych są władze i oddziały graniczne. Osłaniają one całe społeczeństwo. Niema takich sił ani środków którebyby pokryły każdy metr granicy lub któreby przewidziały wszelkie wybiegi organizacji przemytniczej. Atoli jest jedna siła, któraby potrafiła nietylko dopomóc straży przedniej, lecz wogóle udaremnić przemyt sam w sobie, czyniąc go nieopłacalnym. Tą siłą jest samo społeczeństwo. Walka z nabywcami przemycanych towarów o — środek najradykalniejszy na wielkie zło społeczne, jakiem jest przemyt. Nie będzie spożywców — nie będzie przemytu. Tę prawdę rozpowszechniajmy wszędzie, począwszy od najniższej szkoły, skończywszy na terenie prasy, organizacyj społecznych, naukowych i tp.

My stanowimy siły główne dla straży przedniej, jaką stanowią oddziały graniczne. Ostatnie choćby aresztowania wśród organizacyj przemytniczych w Łodzi, Wilnie, Katowicach, Lwowie wraz z znacznemi ilościami tytoniu dowodzą, że mają oni masowy zbyt papierosów czy cygar. Masowy, bo z jednego kilograma tytoniu otrzymujemy z górą 1000 papierosów.

Walka władz granicznych z pojedynczymi przemytnikami będzie niczem wobec walki z nabywcami przemycanych towarów w łonie społeczeństwa i przez samo społeczeństwo prowadzonej. Straż przednia nigdy walki nie wygrywa; wygrywają ją siły główne, w tym wypadku społeczeństwo.

Walny Zjazd Delegatów Związku Strzeleckiego powiatu Nowosądeckiego.

Dnia 25. lipca b. r. odbyło się Walne Zebranie Delegatów Oddziału Zw. Strzel. Zjazd zaszczycił swą obecnością pan starosta dr. M. Łach, p. kpt. Miłek Bolesław imieniem dcy. pułku, pan mgr. Nowakowski imieniem Zarządu miasta, p. Dworzak Rudolf, prezes Zw. Legjonistów. W zjeździe wzięło udział 129 delegatów, którzy reprezentowali 1256 członków Zw. S. O godz. 9·30 rano otworzył zjazd imieniem Zarządu Powiatu Z. S. prezes dr. Dyszkiewicz, podając krótko bilans pracy ZS. w terenie za okres 1931-33. Następnie złożył sprawozdanie kom. Powiatu Zw. Strzeleckiego ob. Komorek Tadeusz, który zobrazował pracę Zw. Strzeleckiego i jej wyniki w poszczególnych działach. Ob. prof. Górecki; skarbnik przedłożył sprawozdanie kasowe poczem składa sprawozdanie Komisja Rewizyjna, która złożyła wniosek na udzielenie absolutorjum, którzy zebrani uchwalili przez aklamację.

Po krótkiej przerwie, delegaci złożyli sprawozdanie z pracy, warunków i trudności w terenie, poczem przystąpiono do wyboru nowych władz powiatowych Z. S., oraz delegatów na Zjazd Okręgowy.

W skład nowego Zarządu weszli: ob. ob. dr. Wład. Dyszkiewicz prezes, oraz Dworzak R., Adamczyk Wł., Balak St., Pisula H., Gawski W., Pawłowski T. inż. Furdzik Tad. Do Komisji Rewizyjnej: inż. Markiewicz J., inż. Cyło Walenty, Brudziana Miecz.

Delegaci na Zjazd: ob. dr. Dyszkiewicz Wład. kom.dt. Komorek Tad. Pawłowski Tad, Taras Wład. Garduła T. Jakób W. oraz Zemlanka Ludwika.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, na wniosek Komendanta Powiatu ob. Komorka T. w związku z tegorocznym „Świętem Morza" uchwalono rezolucję, poczem przewodniczący zakończył obrady wzniesieniem okrzyku: Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska, Jej Prezydent i Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski Niech Żyje!!! trzykrotnie powtórzonym przez zebranych.

Kom.

Tragiczny wypadek Sądeczanina.

Przed kilku dniami autobus, wiozący teatr objazdowy Pilarskiego spadł pod Samborem z nasypu. Skutkiem tego 10 osób zostało lekko rannych. Najciężej rannym został kier. artystyczny Sądeczanin p. Stefan Filipowicz, który doznał zgruchotania ramienia i złamania obojczyka.

Pożar w zagrodzie wiejskiej.

Dnia 28 czerwca br. w nocy wybuchł pożar w zagrodzie Wolaka Piotra w Przydonicy pow. Nowy Sącz. Pastwą pożaru padła stajnia i dach domu. W stajni spaliła się mała świnia, oraz w sieni domu jedna skrzynia wraz z ubraniem. Ogólna szkoda wynosi około 300 zł. Przyczyną pożaru była wadliwa budowa komina. Ogień został szybko ugaszony i nie dopuszczono do spalenia się domu mieszkalnego.

Ze sportu.

Zawody kajakowe i pływackie.

W niedzielę dnia 2 lipca 1933 r. z okazji „Święta Morza" urządziła Liga Morska i Kolonjalna w Nowym Sączu na Dunajcu koło parku wioślarskiego pokaz sportów wodnych, na który złożyły się zawody kajakowe i pływackie. Szczególną atrakcją tych popisów były zawody kajakowe, odbyte na terenie naszego miasta poraz pierwszy. Do zawodów zgłosiło się 13 osad kajakowych, 4 łodzie wojskowe, 4 sztafety pływackie, 12 zawodników do pływania stylem dowolnym, 5 pływaków stylem crawla, oraz 4 skoczków z trampoliny do wody. Zawody przeprowadziła komisja techniczna Święta Morza w składzie pp. prof. Strzeleckiego jako kierownika zaw. kpt. Templera, por Wrześniowskiego, Zaroffego, prof. Kozła, prof. Hanuli kpt. Miłka, Kom. PW. Dr. Wąsowicza i Dr. Mączyńskiego. Po zawodach nastąpiło rozdanie nagród w postaci dyplomów.

Wynik zawodów był następujący:

Biegi jednostkowe kajaków trasa 1000 m: 1) Grzywiński Wit. PW. Kraków 3·9 sek. 2) Krupa Włodzim. 3·12 sek, 3) Chruślicki Zygmunt Tow. wioślar. N. Sącz 3·29 sek. 4) Stafaniszynówna Janina huf. harc. 3·59 sek.

Biegi zespołowe kajaków trasa 1000 m: 1) Kurek Drzerga PW. Kraków 2·57 sek. 2) Bielczyk-Zubek harc. N. Sącz 3·03 sek. 3) Göttman-Brzezowski PW. pocztowe N. Sącz 3·12 sek.

Łodzie wojskowe trasa 1000 m: 1) Jaciuk-Jacum KS. 1 PSP. czas 3·12 sek. 2) Kwak-Bielarczyk 3·56 sek.

Sztafeta pływacka bieg 4x50 m: 1) druż. Sokół I. N. Sącz 3·05 sek. 2) druż. harcerska N. Sącz 3·31 sek. 3) Sokół II. N. Sącz 3·50 sek 4) druż ZS. Zabełcze 3·51 sek.

Pływanie stylem dowolnym trasa 50 m: 1) Zając Karol podchor. 1. PSP. 38 sek. 2) Grzywiński Wit. PW. Kraków 44 sek. 3) Marczyk Jan harc. N. Sącz 44.4 sek.

Pływanie 50 m. crawlem: 1) Schmidt Fryderyk Sokół N. Sącz 38.2 sek. 2) Grzywiński Wit. 46.2 sek. 3) Marczyk Jan 47. sek.

Skoki pływackie z trampoliny: 1) Stefaniszyn 43·15 p. 2) Zubek harc. 38·125 p. 3) Babiaczyk poczt. PW. 28·73 p.

Dr. ANTONI MATAKIEWICZ.

Niedokładności przy czynnościach prawnych.

Zawierający pisemne umowy, jak darowizny, sprzedaży pożyczki, zamiany, powinni dołożyć starań i pilności, aby spisany na umowę akt nie zawierał jakichś błędów, opuszczeń, przekręcań, bo to powoduje szkodliwe skutki dla stron.

W szczególności tem większą baczność należy skierować w tym względzie, gdy chodzi o nieruchomość, wpisaną w księgi gruntowe (hipoteczne), bo błędnie spisana umowa może spowodować odmowę żądania przepisania w księdze gruntowej praw jednej osoby na drugą na podstawie tej umowy.

Nie będę rozpisywał się długo teoretycznie na ten temat, lecz przytoczę przykłady praktyczne, by przedstawić, o co w danym wypadku chodzi.

Do notarjusza (rejenta) zgłaszają się narzeczony, narzeczona, rodzice narzeczonego, oraz rodzice narzeczonej, poczem rodzice narzeczonych zeznają na rzecz narzeczonych akt darowizny przedślubnej, zapisując im po 2 morgi gruntu na własność, pod warunkiem zawarcia między narzeczonym a narzeczoną związków małżeńskich.

Na pisemnym akcie darowizny podpisała się narzeczona jako Kazimiera Potoczkówna, zaś narzeczony jako Józef Gołąbek.

Po zawarciu małżeństwa przyniósł narzeczony Józef Gołąbek metrykę ślubu do kancelarji notarjalnej, celem przepisania w księgach gruntowych na rzecz nowożeńców własności 4 morgów gruntu, darowanego nowożeńcom przez obustronnych rodziców.

W metryce ślubu panna młoda wymieniona była Katarzyna Potoczkówna, a nie Kazimiera Potoczkówna, jak się na akcie darowizny podpisała i intabulacja jej za właścicielkę darowanego jej gruntu nie mogła dotąd być przeprowadzona, dopóki darujący i obdarowani nie sporządzili dodatkowej pisemnej deklaracji, w której stwierdzili, że w akcie darowizny przedślubnej zaszła pomyłka, którą obecnie prostują, bo obdarowana narzeczona Józefa Gołąbka nazywa się nie Kazimiera, lecz Katarzyna Potoczkówna.

Okazało się przytem, że obdarowana na chrzcie otrzymała imię Katarzyna, a przy bierzmowaniu imię Kazimiera, że w domu wołano na nią Kaziu, choć właściwie była Kasią.

Ta pomyłka kosztowała strony dużo kłopotów, a nawet trochę dodatkowych kosztów.

Jeśli ktoś nazywa się Matyja, nie powinien się podpisywać na aktach pisemnych jako Mateja, bo i stąd powstają rozmaite wątpliwości i zarzuty,

A znów inna sprawa.

Anna Trytkówna, o której mówiono, że wyszła zamąż w Krakowie za niejakiego Żołędzia, choć to nie miało miejsca, będąc niezamężną i zapisaną w hipotece sądowej jako Anna Trytkówna za właścicielkę pewnej posiadłości, sprzedała tę posiadłość pisemnym kontraktem swemu bratu, a żeby się nie wydało, że nie wyszła zamąż, podała w tym pisemnym kontrakcie kupna sprzedaży, że nazywa się Anna z Trytków Żołędziowa. Ponieważ jednak nie wyszła zamąż za wspomnianego Żołędzia nie mogła dostarczyć metryki jej ślubu, potrzebnej do przepisania — w hipotece własności jej posiadłości, w miejsce jej — na rzecz jej brata i znowu musiano spisywać nową deklarację.

Ponieważ każda pisemna umowa i każda deklaracja podlega opłacie stemplowej na rzecz Skarbu Państwa, a nieraz i samorządowej, narażają takie pomyłki i spisywanie aktów niezgodnie z właściwym stanem rzeczy strony na koszta, a nadto na przewłokę.

W czasie takiej zwłoki może wierzyciel poprzedniego właściciela wejść na hipotekę już przezeń na rzecz kogo innego pozbytej posiadłości ze szkodą nowonabywcy.

Dlatego radzę, aby zawierający pisemne umowy podawali się w nich we własnym interesie jak najdokładniejsze daty, zgodne z rzeczywistym stanem rzeczy a w szczególności swe właściwe imiona, nazwiska, dalej zgodne z oznaczeniem hipotecznem swoje posiadłości będące przedmiotem odnośnej umowy i by nie zatajały prawdziwej wysokości ceny kupna sprzedaży i t. p.

—o—

Wydawca Spółka Wydawnicza „Głosu Podhala" Redaktor odpowiedzialny: Morończyk Marjan Z „Drukarni Podhalańskiej" w Nowym Sączu